# Kot Mundek na tropie sezon 2 odcinek 4 - Zamieszanie w Orientarium

**Autor**

**Michał Cieślak**

**SCENA I (MAKS, BENIOR SZCZUR RATLER)**

**Napisy początkowe. Intro serialu.**

**BENIOR**
**Jutro? Przecież jutro w Orientarium jest dzień otwarty.**

**MAKS**
**Owszem. Właśnie dlatego spotkamy się jutro. Tak jak ci, mówiłem Benior - pod latarnią jest zawsze najciemniej haha.**

**Dźwięk zakończenia połączenia.**

**SZCZUR RATLER**
**Szefie...**

**MAKS**
**Co tam Ratler?**

**SZCZUR RATLER**
**Mam pytanie....**

**MAKS**
**No?**

**SZCZUR RATLER**
**Czy nie uważa szef, że to bardzo ryzykowne, żeby spotykać się z Beniorem Szczekalskim w Orientarium?**

**MAKS**
**Powtórzę ci to samo, co temu tępakowi. Pod latarnią zawsze jest najciemniej. A do tego jeszcze nie miałem okazji być w Orientarium i chętnie sobie popatrzę na ambasady innych krajów i zwierzęta z całego świata.**

**SZCZUR RATLER**
**No tak... Ale czy nie obawia się szef, że coś pójdzie nie po jego myśli?**

**MAKS**
**Na przykład co?**

(CONTINUED)

SZCZUR RATLER
No na przykład, że z Beniorem przyjdą inni policjanci Zwierzopolicji i szefa zaaresztują?

MAKS
Nie rozśmieszaj mnie, Ratler. Ten głupek nigdy czegoś takiego nie zrobi, ponieważ kara byłaby zbyt surowa. Wszyscy dowiedzieliby się, jak został komendantem i wielu innych ciekawych rzeczy.

SZCZUR RATLER
A co z detektywem Pazurem? Nie boi się szef, że coś wykombinuje?

MAKS
Co miałby wykombinować?

SZCZUR RATLER
No na przykład natrafiłby na pana ślad przez wrony, które mają w areszcie?

MAKS
Niby jak, tępaku? Jak miałby trafić na mój ślad przez trzy ptaki, które tylko kraczą bez sensu i w dodatku zostanie im tak do końca życia? No i nie zapominajmy, że Zwierzopolicja uważa, że za wronami stoi Ryszard Mocny, nie ja.

SZCZUR RATLER
Co do tych wron, to jest szef pewien, że już zawsze będą tylko powtarzać "kra", "kra"?

MAKS
Tak, jestem pewien. Nikt nie zna trucizny, którą im podałem. Poza mną. Nikt też nie zna antidotum na tę truciznę. Poza mną oczywiście.

SZCZUR RATLER
Ok, szefie. Nie przeszkadzam więcej.

MAKS
Czekaj, czekaj.

SZCZUR RATLER
Słucham, szefie?

MAKS
Jak sprawy z Kocim Szlakiem?

SZCZUR RATLER
Wszystko załatwione, szefie. Nikt nie będzie nam tam przeszkadzał. Ani dzisiaj, ani następnym razem. Wyeliminowałem wszystkie potencjalne niebezpieczeństwa.

MAKS
No, dobrze się spisałeś. Możesz iść odpocząć.

SZCZUR RATLER
Dziękuję, szefie.

**SCENA II (WRONY, MUNDEK, DI)**

**Dźwięk świecących się jarzeniówek, przerywany wronim "amba", "amba". Mundek podchodzi do Di.**

MUNDEK
Cześć, Di.

DI
O, cześć Mundek. Jak leci?

MUNDEK
Bywało lepiej. Powiedz mi, co z tymi wronami?

DI
Bez zmian. W kółko powtarzają jedno słowo.

MUNDEK
A twoje badania?

DI
Nie idą galancie. Co ja mówię… W ogóle nie idą. Wciąż nie mam zielonego pojęcia, czym zostały otrute.

MUNDEK
Ech.

**Rozlega się dźwięk dzwoniącego telefonu. Mundek grzebie w kieszeni.**

MUNDEK
Przepraszam na chwilę, szef dzwoni.

DI
Luzik.

MUNDEK
Halo, tak? Słucham, szefie?

BENIOR
Za 5 minut zebranie w moim gabinecie.

MUNDEK
Jasne, już idę. Jestem w podziemiach komendy razem z Di.

BENIOR
Yhm. Czekam.

**Koniec połączenia.**

MUNDEK
Muszę lecieć, Di.

DI
Jasne. Zresztą niedługo zobaczymy się na górze.

MUNDEK
Tak?

DI
Owszem. Mam dla wszystkich policjantów fajne niespodzianki. To znaczy mam nadzieję, że fajne.

MUNDEK
Ty to potrafisz zaciekawić, Di. Nie mogę się doczekać!

DI
Już niedługo, Mundek, już niedługo.

MUNDEK
Ok, to lecę!

DI
Na razie.

**SCENA III (BENIOR, MUNDEK, POLICJANCI CHÓREM, ARTUR)**

**Mundek pędzi po schodach, szybko oddychając. Otwiera kilkoro drzwi, a w ostatnie z nich - drzwi od gabinetu Beniora - puka.**

**BENIOR**
**Wejść!**

**MUNDEK**
**O, cześć. To znaczy dzień dobry. Widzę, że wszyscy już są.**

**BENIOR**
**Yhy, czekaliśmy już tylko na ciebie. Siadaj.**

**Mundek odsuwa krzesło.**

**MUNDEK**
**Dobrze, dziękuję.**

**BENIOR**
**Wezwałem was tu po to, żeby przekazać wam ważną informację.**

**ARTUR**
**Jaką szefie?**

**BENIOR**
**Kierujemy większość naszych sił na Ryszarda Mocnego i jego ekipę. Musimy ich dopaść za ucieczkę wron z więzienia, za kradzież gazów z zakładów chemicznych w Pabianicach, no i oczywiście za to, co Ryszard Mocny zrobił Mundkowi w EC1.**

**ARTUR**
**Jasne, szefie.**

**BENIOR**
**Śledztwo w tej sprawie będzie prowadzone pod kryptonimem Ekipa Ryszarda. Zrozumieliście wszystko?**

**POLICJANCI CHÓREM**
**Tak jest!**

**BENIOR**
**Mam dla was jeszcze jedną wiadomość, tym razem bardzo dobrą. Chodźcie na główną salę Wydziału Kryminalnego. Di przygotował dla was niespodzianki.**

**SCENA IV (DI, FLORKA, POLICJANT LISIEWICZ POLICJANCI CHÓREM, ARTUR, BENIOR, MUNDEK)**

**Drzwi od gabinetu Beniora otwierają się, następuje wymarsz funkcjonariuszy do głównego pomieszczenia Wydziału Kryminalnego.**

DI
Cześć wszystkim!

FLORKA
Cześć Di!

POLICJANCI CHÓREM
Cześć!

ARTUR
Di, co to za worek koło ciebie?

BENIOR
Można powiedzieć Artur, że jest to worek świętego Mikołaja, hehe. Chociaż za oknem powoli robi się lato, to na komendzie Zwierzopolicji rozdajemy prezenty, hehe. Di, oddaję ci głos.

DI
Yyy, tak, przygotowałem dla was niespodzianki, które, mam nadzieję przypadną wam do gustu. Usłyszałem od pana komendanta, że część z was skarżyła się na to, że znikały wam na komendzie takie przedmioty jak kubki, długopisy, notesy czy też pendrive'y. Dlatego też przygotowałem dla każdego z was zestawy z tymi przedmiotami.

POLICJANT LISIEWICZ
A skąd pewność, Di, że one nie będą nam znikać?

DI
Już ci pokazuję, dlaczego, aspirancie Lisiewicz. Sięgnę tylko do swojego worka ´świętego Mikołaja...

**Di grzebie w worku.**

**DI**
**I oto mam pierwszy zestaw, który jest przeznaczony dla... (stopniuje napięcie) detektyw Florki Drapakiewicz. Florka, zapraszam.**

**Florka podchodzi do Di.**

**FLORKA**
**O rety! Na kubku jest moje zdjęcie! Na notesie, pendrive'ie i długopisie zresztą też! Ale czad!**

**DI**
**Cieszę się, że ci się podoba.**

**DI**
**Dla pozostałych oczywiście również mam przedmioty z ich podobiznami. Następny zestaw z mojego worka to... zestaw dla Mundka!**

**Mundek podchodzi do Di.**

**MUNDEK**
**Super! Dzięki, Di!**

**FLORKA**
**Moment, moment Di. Dla Mundka też masz zestaw?**

**DI**
**Yyy, tak. Dlaczego miałbym nie mieć?**

**FLORKA**
**Bo skoro to jest przedwczesny święty Mikołaj, to twoje zestawy powinny chyba otrzymać tylko zwierzęta, które były grzeczne w tym roku?**

**BENIOR**
**(zaśmiewając się i niemalże chrumkając)**
**Haha! Że Mundek był niegrzeczny w tym roku? Świetny żart, Florka!**

FLORKA
Się wie, szefie!

MUNDEK
(zmieszany) Taaak...
Bardzo śmieszny.

BENIOR
Pośmiałbym się z wami dalej, ale muszę wyjść z komendy, bo mam ważną sprawę. Mundek!

MUNDEK
Tak, szefie?

BENIOR
Chciałbym, żebyś dziś skończył raport o wronach.

MUNDEK
(bez szczególnego entuzjazmu)
Oczywiście, szefie.

BENIOR
No i elegancko.

**SCENA V (MUNDEK, ARTUR, PSOCISŁAWA KULKOWSKA)**

**Odgłosy pracy komendy. Mundek stuka w klawisze klawiatury od komputera. Stłumione dźwięki telewizji.**

MUNDEK
Zostałem na komendzie Zwierzopolicji, żeby napisać raport o sprawie trzech wron. Oprócz mnie na miejscu był tylko Artur.

ARTUR
Co się dzieje, Mundek? Nie wyglądasz na zbyt szczęśliwego.

MUNDEK
Męczę się z tym raportem, Arturze. Co ja mam w nim niby napisać?
Przecież o tych wronach wiadomo tylko tyle, że uciekły z więzienia, a niedługo potem odnalazły się w
EC1 dostarczone tam przez Ryszarda Mocnego.

ARTUR
I o tym właśnie napisz, Mundek. Coś o szczegółach ucieczki i o tym, jak się odnalazły. Nic innego nie wymyślisz.

MUNDEK
Nie uważasz, że to wszystko jest strasznie dziwne?

ARTUR
Wszystko, czyli co?

MUNDEK
Sprawa kradzieży litery "M", kradzież gazów z zakładu chemicznego w Pabianicach, wrony, które kraczą cały czas "amba", "amba"... Ale nie tylko to.

ARTUR
A co jeszcze?

MUNDEK
Benior zachowuje się dziwnie wobec mnie. Nie dość, że jest bardzo miły, to jeszcze mi przyznał Tygrysari. To strasznie dziwne, gdy pomyślę sobie, jak na mnie warczał jakiś czas temu.

ARTUR
Czy ja wiem, czy dziwne Mundek? Benior cię po prostu docenił. Gdyby nie ty, nie znaleźlibyśmy pomników skradzionych przez Maksa i ten skubaniec by je zniszczył.

MUNDEK
Niby tak... A... no właśnie, a propos Maksa - czy według ciebie, Artur, on faktycznie się wycofał?

ARTUR
Nie mam pojęcia, Mundek. Uważam jednak, że na ten moment powinniśmy skupić się na Ryszardzie Mocnym i jego ekipie.

MUNDEK
O, w Łódzkiej Zwierzotelewizji właśnie pokazują dni otwarte Orientarium. Zrobię głośniej.

ARTUR
Ok.

PSOCISŁAWA MIAUKOWSKA
Dzień dobry państwu! Z tej strony Psocisława Miaukowska, zapraszam państwa na program na żywo prosto z łódzkiego Orientarium, które ma dzisiaj dni otwarte.

MUNDEK
(do siebie) Czy ja dobrze widzę?

PSOCISŁAWA MIAUKOWSKA
Mnóstwo łódzkich zwierząt zdecydowało się dziś na odwiedziny tego wspaniałego miejsca, które tworzą ambasady zwierząt z całego świata. My aktualnie znajdujemy się przy ambasadzie Chin.

MUNDEK
(do siebie) Tak! To on!

**Serwis informacyjny przechodzi w niewyraźne tło.**

MUNDEK
(wykonuje zszokowane westchnięcie)
A więc to tak!

ARTUR
Co ci się stało, Mundek?

**Mundek zrywa się zza biurka.**

MUNDEK
Nic, nic, Artur. Przypomniało mi się, że zostawiłem coś w Tygrysari.

**Mundek wybiega z pomieszczenia na korytarz.**

ARTUR
Jakby go piorun strzelił...

**SCENA VI (MUNDEK)**

**Mundek zbiega po schodach. Szybkie kroki, szybkie oddechy. Następnie Mundek otwiera samochód, wsiada do niego i odpala silnik. Tygrysari pędzi łódzkimi drogami - zmiany biegów, pisk opon etc.**

MUNDEK
Nie uwierzycie, kogo zobaczyłem w telewizji w tłumie zwierząt odwiedzających Orientarium. Beniora Szczekalskiego! Do tego dziennikarka wspomniała o tworzących Orientarium ambasadach... To wszystko sprawiło, że wpadło mi do głowy coś dziwnego. Mianowicie, pomyślałem o tym, że wrony kracząc bez przerwy słowo "amba", wcale nie krakały bez sensu, lecz chciały nam przekazać, żeby szukać tropów w którejś z ambasad na terenie Orientarium. Uznałem, że "amba" może być skrótem od słowa "ambasada". Do tego ten Benior... Musiałem, po prostu musiałem to sprawdzić i dlatego postanowiłem, że jak najszybciej pojadę do Orientarium.

**SCENA VII (BENIOR, MAKS)**

**Dni otwarte Orientarium. Tłoczno i gwarnie.**

BENIOR
(do siebie) Gdzie jest ten wariat?

MAKS
Za tobą, Beniorku.

BENIOR
Mhm. Ładnie się przebrałeś... Za pracownika Orientarium. A do tego ta czapka. Całą twarz ci zakrywa. Sprytne.

MAKS
No, ciebie też w tym stroju ciężko rozpoznać. I czapka też niczego sobie.

(CONTINUED)

BENIOR
No dobra, już dobra… Tutaj masz mapę łódzkich podziemnych rzek.

MAKS
Nie spodziewałem się, że kiedykolwiek powiem do ciebie to słowo, ale dziękuję.

BENIOR
Yhy. Możemy się już rozejść? Masz to, czego chciałeś.

MAKS
Spokojnie, gdzie ci się tak spieszy? Pogadajmy jeszcze chwilę.

BENIOR
Ech. Niech ci będzie.

MAKS
Chodź, przejdziemy się do tunelu oceanicznego.

BENIOR
Dobra, prowadź.

**SCENA VIII (MUNDEK, ZWIERZĘ Z KOLEJKI 1, ZWIERZĘTA W TŁUMIE, NIEDŹWIEDŹ, DZIECKO 1, RODZIC 1)**

**Tygrysari hamuje. Mundek opuszcza auto, trzaskając drzwiami. Potem słyszymy gwar dochodzący z Orientarium. Można też do tego dołączyć dźwięki wydawane przez różne zwierzęta - słonie, lwy, małpy etc.**

MUNDEK
Wreszcie dojechałem pod Orientarium. Musiałem jeszcze tylko dostać się na jego teren. A nie było to łatwe, ponieważ kolejki przy wejściach były gigantyczne. Ja jednak nie mogłem czekać.

**Mundek zaczyna przepychać się przez tłum, z którego padają różne komentarze.**

ZWIERZĘ Z KOLEJKI 1
Pardon, a Pan gdzie się pcha. Przepraszam, kolejka jest. Gdzie się pchasz? Bilet masz?

MUNDEK
Po pierwsze bilety są niepotrzebne, bo wstęp do Orientarium jest dziś całkowicie bezpłatny. A po drugie to jestem ze Zwierzopolicji, proszę mnie przepuścić!

ZWIERZĘ Z KOLEJKI 1
Ze Zwierzopolicji? To zajmij się lepiej szukaniem tego rysia Ryszarda Mocnego!

MUNDEK
(zaciskając zęby)
Jestem tu w sprawach służbowych. Z drogi!

ZWIERZĘTA W TŁUMIE
Gdzie?! Nie pchaj się! Stój w kolejce. Co za burak niewychowany! Ała, gdzie leziesz?! Co za palant! Pan tu nie stał! Ała, moja noga! Panie, gdzie Pan stąpasz?!

MUNDEK
Przedzieranie się przez tłum było trudne, ale szło mi całkiem nieźle. Do pewnego momentu...

MUNDEK
Przepraszam, panie niedźwiedziu! Proszę mnie przepuścić.

NIEDŹWIEDŹ
A to niby na jakiej podstawie?

MUNDEK
Jestem ze Zwierzopolicji i muszę dostać się na teren Orientarium!

NIEDŹWIEDŹ
Zwierzopolicja? Dobre sobie! Też tak bym mógł powiedzieć, żeby minąć kolejkę. Wracaj na koniec, kociaku!

MUNDEK
Oto moja odznaka! Proszę mnie natychmiast przepuścić!

NIEDŹWIEDŹ
A zabieraj stąd ten kawałek blachy! Mógłbym sobie taką samą odznakę kupić na Bałuckim Rynku!

MUNDEK
(głośno i tubalnie)
Proszę mnie natychmiast przepuścić, prowadzę tu śledztwo!

NIEDŹWIEDŹ
A ten dalej swoje. Spadaj stąd, koteczku, bo użyję swojej lewej ręki. Prawą ci odpuszczę, bo sam się jej boję!

**Mundek sięga po radio.**

MUNDEK
Nie pozostawia mi pan wyboru. (Udaje, że mówi do radia).
Dyspozytor? Odbiór! Tak, tutaj detektyw Pazur, mam problem z wejściem na teren Orientarium. Przyślijcie bardzo duży radiowóz. Taki, żeby wystarczył na dużego pana niedźwiedzia. Chyba chętnie odwiedzi naszą celę przy Lutomierskiej. Zobaczymy ile wytrzyma bez miodu.

NIEDŹWIEDŹ
Dobra, już dobra, trzeba było tak od razu.

MUNDEK
No i po co było robić problemy? Dziękuję.

MUNDEK
Wreszcie dostałem się na teren Orientarium. Co zamierzałem zrobić? Użyć swojego węchu do znalezienia Beniora Szczekalskiego. Oczywiście wyniuchanie kogokolwiek przy tylu zwierzętach było bardzo trudnym zadaniem, ale mój węch jest całkiem niezły a do tego dobrze znam zapach swojego szefa... Gdy tak szedłem i niuchałem, przechodziłem obok niesamowitych miejsc.

**Gwar i podniecenie wśród tłumu, pluskot wody, trąbiący słoń.**

DZIECKO 1
Mamo! Patrz! Właśnie zaczęła się kąpiel słonia Aleksandra Masali!

RODZIC 1
Tak, słoń Aleksander Masala to ambasador Indii. Ale piękne zwierzę !

ALEKSANDER MASALA
Wiesz synku, trzeba dbać o czystość, higiena to najważniejsza sprawa.

ZWIERZĘTA W TŁUMIE
Wooow! Patrzcie na jego trąbę! Ale głośno trąbi! Wooow!

ALEKSANDER MASALA
Przepraszam Państwa, czy ja Państwu zaglądam do łazienki? No słoń nie ma nawet chwili prywatności!

**Mundek niucha, w tle gwar Orientarium.**

MUNDEK
Przy ambasadzie Australii zamieszkałej przez kangury wyczuwam chyba zapach swojego szefa... Tak! To ten zapach, nie da się go pomylić z niczym innym... Zapach prowadzi do tunelu oceanicznego... Idę tam!

**SCENA IX (MAKS, BENIOR)**

**Tunel oceaniczny. Specyficzny pogłos podczas dialogów.**

MAKS
No i widzisz, Benior, jaki fajny spacerek?

BENIOR
No. Piękne miejsce. I całe Orientarium, i ten tunel. Muszę tu kiedyś przyjść na spokojnie.

MAKS
To teraz się czymś się stresujesz?

BENIOR
Nie, w sumie nie. Chociaż gdybyś ostatnio nie powiedział mi o tym, że obrabowałeś Myszalskiego i wycofałeś się ze złodziejskiego fachu, to pewnie byłbym zestresowany.

MAKS
(zaciekawiony)
Tak? A to dlaczego?

**SCENA X (MUNDEK, BENIOR, MAKS)**

MUNDEK
Nie wierzę! Widzę Beniora. Rozmawia z jakimś pracownikiem Orientarium... Zapach tego pracownika też jest jakiś dziwnie znajomy... Dobrze, że wziąłem z Tygrysari kolejny gadżet, który przygotował dla mnie Di. Okulary z wbudowaną słuchawką, dzięki którym mogę lepiej widzieć i słyszeć kogoś na kogo w danym momencie patrzę.
Już sprawdzam, o czym rozmawia Benior z pracownikiem Orientarium.

BENIOR
…Bo nie potrzebuję więcej zmartwień! Mamy ostatnio kilka spraw, w których śledztwa wciąż trwają...

MUNDEK
Co? On gada z pracownikiem Orientarium o śledztwach? Co tu jest grane?

BENIOR
Uwolnienie wron z więzienia, potem zlecenie im kradzieży litery "M" spod Manufaktury, wreszcie akcja w EC1, gdzie Pazur znalazł wrony, a przy okazji dostał po głowie od naszego nowego bandyty numer 1 - Ryszarda Mocnego.

MUNDEK
Wspomniał o mnie... Co tu się dzieje? Kto jest obok niego?

MAKS
Ryszard Mocny, nowy bandyta numer 1? Haha, dobre sobie!

MUNDEK
To Maks! Nie wierzę!

BENIOR
Co masz na myśli?

MAKS
Ryszard Mocny… Powiedzmy, że e czasami korzystam z usług jego pięści.

(CONTINUED)

BENIOR
I dopiero teraz mi o tym mówisz?!

MAKS
A czemu miałbym ci wcześniej o tym mówić, Beniorku? Co cię tak zdenerwowało?

BENIOR
Maks, przecież ryś to jest mój główny podejrzany. Cała Zwierzopolicja go szuka.

MAKS
Nie, nie, spokojnie. Możesz dalej go szukać... Tylko go nie złap hahaha.

BENIOR
Jak to? Dlaczego?

MAKS
Wiesz, nie możesz go złapać, bo to może doprowadzić do mnie. A poza tym, Benior, za kilka tygodni wszyscy zapomną o tych małych wybrykach Rysia.

BENIOR
O czym Ty gadasz, Maks?

MAKS
Wszyscy będą ci gratulować spokojnych i bezpiecznych urodzin Łodzi i tego, jak twoi policjanci je zabezpieczą. Ty będziesz mieć sukces na koncie a ja i moja ekipa spokój.

BENIOR
Mhm. Nie podoba mi się to.

MAKS
Nie interesuje mnie to, Benior. Zrobisz jak mówię i za kilka tygodni będziesz miał mnie z głowy, a do tego zyskasz premię i pewnie jakiś medal za swoje zasługi dla Łodzi.

BENIOR
Hmm, dobra... Zastanawia mnie jednak ta historia z wronami. O co w niej chodzi? Najpierw uciekły z więzienia, a niedługo później odnalazły się w EC1.

MAKS
Chodzi o wścibstwo wron, mój drogi. Zauważyłem, że kręcą się koło mojego pokoju i mnie podsłuchują. W pewnym momencie dowiedziały się za dużo o moich planach.

MUNDEK
A więc to on za tym wszystkim stoi!

BENIOR
To dlatego otrułeś wrony jakimś paskudztwem, przez które oszalały i powtarzają tylko w kółko "amba", "amba"?

MAKS
CO?! O czym ty mówisz, na zapchlonego kundla?! Jakie znowu "amba"?!

BENIOR
No tak właśnie mówią. A jak niby miały?

MAKS
Miały nic nie mówić, tylko po prostu kraczeć "kra", "kra!

BENIOR
I kto tu się teraz denerwuje, Maks?

MAKS
Gdzie się dzisiaj spotkaliśmy na początku?

BENIOR
No przy ambasadzie Australii na terenie Orientarium.

MAKS
Właśnie - magiczne słowo "ambasada". Wrony podsłuchały, że się tutaj z tobą spotkam. Gdy to odkryłem, otrułem je. Ktoś, na przykład Mundek Pazur, mógłby wpaść na pomysł, że "amba", "amba" to skrót od wyrazu "ambasada".

BENIOR
(z satysfakcją, bagatelizująco)
Mundek jest zajęty pisaniem raportu o wronach.

MAKS
Oby. Rozchodzimy się. Ty idziesz w lewo, ja w prawo. Masz mnie informować o wszystkim, co dzieje się na komendzie. I pamiętaj o Kocim Szlaku!

BENIOR
Ok. Na razie.

MAKS
No cześć.

**SCENA XI (MUNDEK, MAKS, PRACOWNIK, SIMBA GONBAO, EMU, ZWIERZĘTA W TŁUMIE, ZWIERZĘ Z KOLEJKI 1, NIEDŹWIEDŹ, RODZIC 1)**

**Gwar Orientarium, szybkie kroki.**

MUNDEK
Ruszyłem za Maksem w stronę wyjścia z tunelu oceanicznego. Miałem dobrą okazję, żeby go aresztować! Martwił mnie tylko ten tłum...

MAKS
To chyba nie był dobry pomysł, żeby spotkać się z tym głupkiem tutaj.
Będę miał nauczkę. Czas się stąd zwijać.

MUNDEK
Wszedł do pomieszczenia dla pracowników. Idę za nim.

**Mundek otwiera drzwi, w których staje pracownik Orientarium.**

PRACOWNIK
Co jest? To wejście dla personelu. Tylko dla pracowników.

MUNDEK
Detektyw Rajmund Pazur z Łódzkiej Zwierzopolicji! Proszę mnie przepuścić.

PRACOWNIK
Spokojnie, panie władzo, trzeba było tak od ra...

MAKS
Co?! Mundek?! Na wściekłego mopsa, odnalazł mnie!

MUNDEK
Stój! Jesteś aresztowany!

MAKS
Chyba w twoich snach!

Rozpoczyna się pogoń Mundka za Maksem. Maks opuszcza pomieszczenie dla pracowników przez kolejne drzwi, Mundek idzie w jego ślady. Obaj znajdują się na otwartej przestrzeni w tłumie zwierząt. Pęd powietrza, pełen napięcia motyw muzyczny. Maks i Mundek dyszą z wysiłku. Pojawiają się komentarze z tłumu.

ZWIERZĘTA W TŁUMIE
Co tu się dzieje?! Nie biegać! Tu są dzieci! Co to za akcja!

MUNDEK
Ale on szybko biegnie!

MAKS
Wiem, jak mu ucieknę. W lewo!

MUNDEK
Maks wbiegł na teren ambasady Chin. Jej ambasador, tygrys Lăohŭ Gonbao, nie będzie zachwycony! Stój, Maks, bo będę strzelał!

MAKS
Powodzenia!

SIMBA GONBAO
Co tu się dzieje?!

MUNDEK
Przepraszam, panie Lăohŭ, gonię groźnego przestępcę.

SIMBA GONBAO
Co za bałagan!

MAKS
Niech to! Dalej mnie goni! I hop, przez ogrodzenie!

MUNDEK
Nie spodziewałem się, że Maks ma taką dobrą kondycję... Ale dorwę go! Nasz pościg wzbudził oczywiście zainteresowanie mieszkających w ambasadzie Australii.

DZIECKO 1
Czy to struś?

RODZIC 1
Nie, kochanie, to emu - daleki kuzyn strusia.

**Emu biegnie i zrównuje się z Mundkiem, odgłosy biegu ptaka są potężne, a jego oddech bardzo spokojny.**

EMU
Co tu się dzieje?

MUNDEK
Próbuję go dorwać.

EMU
Coś ci nie idzie. Patrz, gdybyś biegał tak szybko jak ja, już dawno byś go dorwał.

**Emu przyspiesza, co ma swoje potwierdzenie w warstwie dźwiękowej.**

MUNDEK
Rety, jak te emu szybko biegają Przecież to jest normalnie z 50 kilometrów na godzinę!

EMU
Kolego, lepiej przyspiesz, bo ten drugi jest coraz bliżej ciebie.

MAKS
Dzięki za radę, ale zrobię coś innego. Myk, w stronę dachu Orientarium.

MUNDEK
Znowu jest wśród tłumu zwierząt!

MAKS
Z drogi!

ZWIERZĘTA W TŁUMIE
Co tu się dzieje! Nie biegać! Uwaga! Tu są małe dzieci!

MUNDEK
Proszę się odsunąć, jestem ze Zwierzopolicji!

ZWIERZĘ Z KOLEJKI 1
Lepiej za robotę się weźcie, a nie cyrki odstawiacie w biały dzień!

MUNDEK
(zaciskając zęby) Właśnie wykonuję swoją robotę.

**Maks zaczyna wspinać się na dach z drewnianych belek głównego budynku Orientarium.**

MUNDEK
Wspina się na dach! To idealna okazja do strzału nabojem usypiającym!

**Mundek wyjmuje pistolet i przeładowuje go.**

MUNDEK
Stój, bo strzelam!

MAKS
Po moim trupie!

MUNDEK
Strzelam!

**Mundek pociąga za spust. Na drodze pocisku staje niedźwiedź z kolejki.**

NIEDŹWIEDŹ
Ała! Dostałem! Ej, ja Cię znam… Zwierzopolicjant z kolejki!

MUNDEK
Przepraszam pana bardzo, nic panu nie będzie. Niech ktoś zadzwoni po pomoc. Muszę gonić dalej.

**Mundek rusza w stronę dachu.**

MAKS
(ledwo dysząc)
No nie! Dalej mnie goni! Zaraz będzie na dachu. Już nie mogę ze zmęczenia…

MUNDEK
Widzę go! Jest niedaleko i jest chyba bardzo zmęczony. Stój Maks! Poddaj się! Widzę, że nie masz już sił.

MAKS
Nie byłbym tego taki pewien!

**Pogoń po drewnianych belkach. Pęd powietrza, kroki po drewnie, dyszenie obu kotów.**

MUNDEK
A niech to! Ucieka dalej! Złapię go!

MAKS
Jak w mu w końcu uciec? Wiem, zeskoczę z dachu i pobiegnę w stronę schodów!

**Pościg jeszcze nabiera intensywności w warstwie dźwiękowej.**

MAKS
Z drogi! Wszyscy z drogi, jeżeli chcecie żyć.

**Rwetes i przerażenie w tłumie.**

MUNDEK
Jestem już blisko, bardzo blisko! Prawie go mam…

MAKS
Żeby to wściekły jamnik zagryzł! Zaraz mnie dorwie!

**Maks wpada przypadkowo na wózek z dzieckiem i zrzuca go ze schodów.**

RODZIC 1
Ratunku! Moje dziecko spada! Niech ktoś zatrzyma ten wózek!

MUNDEK
O nie! Maks potrącił wózek z dzieckiem, który szybko spada w dół schodów!
Muszę uratować dziecko!
Muszę je uratować!

**Dyszenie Mundka osiąga apogeum. Było jednak warto - Mundek zatrzymuje wózek i ratuje maleństwo przed wypadkiem.**

RODZIC 1
Dziękuję, panu, uratował pan moje maleństwo.

ZWIERZĘTA W TŁUMIE
Brawo! Dziękujemy panu!

ALEKSANDER MASALA
Z taką policją w końcu możemy spać spokojnie.

RODZIC 1
Dziękuję, panu, uratował pan moje maleństwo.

MUNDEK
Nie ma sprawy, to był mój obowiązek.

RODZIC 1
Ale przez to uciekł panu ten bandyta.

MUNDEK
Uciekł, uciekł, ale w końcu go dopadnę. (Zwrot do słuchaczy) Najważniejsze jest jednak to, że odkryłem dzisiaj prawdę!

**KONIEC**